

# Co dalej z Principe de Asturias?

#Marynarka wojenna 9 maja 2013

**W dalszym ciągu nieznane są losy hiszpańskiego lekkiego lotniskowca, *Príncipe de Asturias* (R-11). Jeżeli okręt nie znajdzie nowego nabywcy, Madryt podejmie decyzję o jego złomowaniu.**

*Príncipe de Asturias* (R-11) ma 195,8 m długości i wyporność 17,4 tys. t. Rozwija prędkość do 30 węzłów.

Przypomnijmy, że w pierwszych dniach lutego br., Madryt wycofał z aktywnej służby swój ówczesny okręt flagowy, lekki lotniskowiec *Príncipe de Asturias*. Decyzja ta nie została jednak podyktowana przestarzałością konstrukcji lub jej odstawaniem od wymagań współczesnego pola walki. Powodem były zbyt duże koszty utrzymania okrętu w linii, których, ze względu na trwający kryzys ekonomiczny, hiszpańskie władze nie były w stanie ponieść.

Okręt znajduje się obecnie na terenie bazy hiszpańskiej marynarki wojennej w Ferrol na północnym zachodzie kraju, gdzie odbywa się demontaż jego wyposażenia pokładowego. Część zespołów i podzespołów ma zostać ponownie wykorzystania w innych jednostkach nawodnych należących do Armada Española.

W chwili obecnej Madryt prowadzi intensywne prace zmierzające do znalezienia nowego nabywcy okrętu. Według informacji portalu *Infodefensa*, zainteresowanie nabyciem jednostki miało wyrazić kilka państw rejonu Azji i Bliskiego Wschodu. Brak jednak na razie konkretnych ofert.

W chwili obecnej największe nadzieje na sprzedaż *Príncipe de Asturias* Madryt wiąże z Indonezją. Przedstawiciele władz tego państwa mieli już nawet wizytować bazę w Ferrol i oglądać to, co pozostało z lotniskowca.



*Wraz z wycofaniem *Príncipe de Asturias* z aktywnej służby, rolę jednostki flagowej Armada Española przejął wielozadaniowy okręt desantowy Juan Carlos I (L61). Jest to zarazem największy okręt wojenny w dziejach hiszpańskiej marynarki wojennej. W tle zamek San Felipe, strzegący wejścia do bazy morskiej w Ferrol / Zdjęcia: MO Hiszpanii*

Sprzedaż *Príncipe de Asturias* państwu trzeciemu wydaje się wysoce atrakcyjnym rozwiązaniem z punktu widzenia Madrytu. Po pierwsze pozwoli na uniknięcie kompromitującego procesu złomowania, co może mieć swe odbicie w poziomie nastrojów społecznych. Jeszcze do niedawna lotniskowiec był traktowany jako element dumy narodowej.

Ponowne wykorzystanie jednostki przez marynarkę wojenną innego państwa wiązałoby się zapewne także z remontem i przynajmniej częściową modernizacją jednostki. Tego zadania mogłoby się z kolei podjąć największe hiszpańskie przedsiębiorstwo stoczniowe, Navantia. To ono, operując jako Empresa Nacional Bazán, odpowiadało w przeszłości za budowę okrętu.